

Artur Ziontek

(Ceranów)

Meandryczna granica...

O książce Macieja Cmocha: *Bug. Opowieści o rzece, łęgach, piachach, łąkach, starorzeczach i mokradłach, a także o życiu zwierząt i ludzi w meandry dzikiej rzeki zaplątanych. Przewodnik po krajobrazach przyrodniczo-kulturowych, Paśny Buriat, Suwałki 2024.*

Wydawnictwo „Paśny Buriat” od kilku lat z zapalem godnym podziwu zafiksowuje się na Podlasiu i jego okolicach. Wspominam „okolice”, by uniknąć wikłania się w dyskusje nad współczesnymi i historycznymi podziałami administracyjnymi. Czy to bowiem będzie województwo podlaskie w swoich obecnych granicach, czy pierwotnie wytyczone w roku 1511, nie ma tu większego znaczenia. Mam bowiem wrażenie, iż w tej kwestii dla „Paśnego Buriata” jedyną wykładnią pozostaje fascynacja Wschodem. Takim Wschodem, który rysuje przed czytelnikami Andrzej Stasiuk¹, Wschodem, który, jeśli jest „magiczny”, jak chcą niektórzy, to głównie w tym, że oparł się cywilizacji, natrętnej technokracji człowieka, a ten od pokoleń żyje rytmem wyznaczanym przez naturę nieznacznie korygując system wartości i sposób patrzenia na świat.

W dużym uproszczeniu można się pokusić o stwierdzenie, że dla tej linii zainteresowań Piotra Brysacza, założyciela Wydawnictwa, wyznacznik został zary-

sowany w tomie jego rozmów *Patrząc na Wschód*². Pisząc o tej książce, o rozmówcach Brysacza, Marcin Meller stwierdził, iż „każdy z nich napisał rzeczy świetne o ziemiach i ludziach za Bugiem”.

Bug wystąpił tu w roli granicy nie tyle państwowej, co kulturowej. Ale nie w naiwnym potocznym pojękiwaniu o Polsce B, a może i C. Choć nawet w tym potocznym przeświadczeniu, gdy na lewobrzeżnej stronie Bugu pojawiają się rozmowy o tych „zza Buga”, o życiu tam, o kulturze i zwyczajach, to każda myśl zaczyna się od tego, że jest tam „bardziej” lub „mniej”. Pomijając te dywagacje, należy przyznać, że Bug wciąż pozostaje rzeką graniczną, z nią, proporcjonalnie do zaangażowania w podróż, narastają wschodnie imponderabilia. Nie wchodzimy w gorsze (wracam do miłośników alfabetyzacji, czyli nadawania oznaczeń literkowych typu B i C), ale w inne.

W ofercie wydawniczej „Paśnego Buriata” w roku 2024 pojawiły się dwie książki z Bugiem w tytule. Pierwsza to *Bug z tobą* Doroty Filipiak³, druga zaś to interesująca mnie bardziej w kontekście niniejszej wypowiedzi publikacja Macieja Cmocha zatytuło-



1 A. Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec 2014.

2 P. Brysacz, *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*, Kielce 2018.

3 D. Filipiak, *Bug z tobą. Historie o życiu i śmierci na wsi nadbużańskiego Podlasia*, Suwałki 2024.

wana po prostu *Bug*, ale opatrzona isticie barokowym podtytułem *Opowieści o rzece, łągach, piachach, łąkach, starorzeczach i mokradłach, a także o życiu zwierząt i ludzi w meandry dzikiej rzeki zaplątanych. Przewodnik po krajobrazach przyrodniczo-kulturowych*.

Autor książki – siedlecki biolog z wykształcenia i przyrodnik z zamiłowania, fotograf, pisze o sobie, że najchętniej fotografuje „podporządkowaną człowiekowi naturę terenów wiejskich, jak i wciąż dziką przyrodę nieuregulowanych rzek”, a jako ornitolog „na ptaki patrzy przez pryzmat otoczenia, w jakim żyją”. Doskonale dał temu wyraz w swej pierwszej książce *Ptaki za miedzą*⁴. W nocie biograficznej doda jeszcze sformułowanie „czytelnik krajobrazu”, co w perspektywie książki o Bugu jest doskonale uważalne.

Książka jest polifoniczna i spójna zarazem. Jej tematem jest Bug i szeroko pojęte życie w jego dolinie. Fenomen tej rzeki łączy się jednak z tym, że jest najdosłowniej rzeką graniczną – symbolicznie i administracyjnie. Na niej ustanowiona jest część naszej granicy z Ukrainą i Białorusią: „nie wiem – pisze Autor – czy na świecie istnieje druga równie meandryczna granica. Istne esy-floresy. A w dodatku granica ta jest w ciągłym ruchu, choć jak przystało na administracyjne wymogi, raz ustanowiona powinna zostać nieruchoma” (s. 17). Na Bugu ogniskuje się również oś pogranicza kulturowego, a jednocześnie „spaja [on] Wołyń, Chełmszczyznę, Polesie, Podlasie i Mazowsze” (s. 8). Bug dzieli, graniczy i łączy.

Z tych lapidarnych konstatacji okraszonych rodzinnymi wspomnieniami dzieciństwa spędzanego w Gródku (tu po raz kolejny można by wspomnieć Andrzeja Stasiuka⁵) wyrasta obiekt fascynacji Autora. Ci, którzy czytali jego książkę wcześniejszą mogliby się spodziewać, iż w znakomitej większości będzie to opowieść przyrodnicza. Nic jednak bardziej mylnego. Głównym bohaterem jest tu zantropomorfizowany Bug, jakby rzeka miała własną wolę, chimery, kaprysy i chwile litości dla zamieszkujących w jej okolicach stworzeń z ludźmi na czele. To podejście pozwoliło Autorowi na opis wielowątkowy, a książka staje się poniekąd zapisem podróży w czasie i przestrzeni.

W początkowych partiach przemierzamy szlak od ukraińskich źródeł do ujścia do Narwi. Oglądając współczesną (choć przedwojenną) siermięgę ukraińskich wsi i betonowe pomniki Białorusi możemy odnieść wrażenie podróżowania w czasie, zupełnie jakbyśmy oglądali historię Polski w teledyskowym skrócie: z rachitycznej wsi do komunistycznej pomnikomanii. Z czasu narracja zostanie wspomozo-

na cytatami z książki Zygmunta Glogera peregrynującego dolinami czterech rzek, a w tym oczywiście Bugu⁶.

W dalszych częściach będziemy przyglądać się pracy dawnych flisaków oraz brawurowym powodziom występującym z cykliczną pedanterią (powracać będą one i w późniejszych partiach tomu), przypatrywać się życiu Nadbużan, zaglądać na łąki i pastwiska, ale i w dziewicze zakamarki niezbyt często „zdobywane” przez człowieka, będziemy śledzić życie ptaków i zwierząt, obserwować pory roku nad rzeką i rytm jaki wyznaczają życiu. Razem z Autorem będziemy mieli możliwość obserwować, jakie skarby przeszłości odkrywają się, gdy poziom wód opada, jakie szkody poczyniliby ludzie, gdyby zgodnie z zapowiedziami zrealizowali plan przywrócenia transportu rzeczno-ego w zakładanym kształcie.

Główną przestrzenią czasową jest dla książki teraźniejszość, ale niejednokrotnie Maciej Cmoch sięga po dawne kroniki (jak choćby przy opisywaniu powodzi), pamiętniki czy prace historyczne pozwalające rozszerzyć kontekst opisu (np. bunkrów). Czy wyczerpuje listę źródeł? Nie. Czy musi wyczerpać? Nie! Książka jest pasjonującym reportażem, w którym selektywność materiału egzemplifikacyjnego jest naturalna. Ma obrazować, a nie przytłoczyć. Jak każdy reportaż podróżniczy (bo upieram się, że jest to książka o podróżowaniu) czy przyrodniczy (tu upierać się nie muszę, bo to dość oczywiste) książka ma charakter subiektywny i to jest jej siłą. Nawet, gdy w ostatnim rozdziale zatytułowanym *Badacze*, Autor zgodnie ze stanem faktycznym stwierdzi, iż „przyjeżdżali tu hydrologi, botanicy, ornitologowie, herpetologowie, ichtiologowie, specjaliści od motyli, nietoperzy, wydr, bobrów i wielu innych”, to konkretnie przywoła jedynie Adama Dmocha i Łukasza Wardeckiego, z którymi współpracował. Dla jednych może to być uproszczenie, dla innych modelowy obraz przykładowy. Mieszczą się wśród tych drugich.

Książkę Cmocha w pierwszym odruchu (również subiektywnie) uznałem za najlepszą opowieść o Bugu, jaka mogła się przydarzyć. Wiedziałem jednak, że nadciąga w „Paśnym Buriacie” książka Doroty Filipiak *Bug z tobą*. Gdybym więc miał teraz polecić komuś jakąś reprezentatywną opowieść o rzece i życiu przy niej, to byłby to duet Cmoch-Filipiak lub Filipiak-Cmoch... kolejność nieważna. Dwoje autorów, dwie książki, które próbują zwerbalizować imponabilia.

4 M. Cmoch, *Ptaki za miedzą. Opowieści o mieszkańcach pól, łąk, pastwisk i wsi*, Kielce 2021.

5 A. Stasiuk, *Rzeka dzieciństwa*, Wołowiec 2024.

6 Z. Gloger, *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.